

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/102550,Wciagnac-Litwe-do-wojny-z-bolszewikami-Kowienskie-negocjacje-polsko-litewskie-w-.html>



Panorama Kowna ze statkami na Niemnie. Fot. ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

Wciągnąć Litwę do wojny z bolszewikami. Kowieńskie negocjacje polsko-litewskie w sierpniu 1920 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: JAROSŁAW WASILEWSKI 04.08.2023

W wyniku ofensywy Armii Czerwonej latem 1920 r. Kresy Północno-Wschodnie

znów znalazły się w rękach bolszewików. Jeszcze w lipcu tegoż roku, a więc w okresie szybkiego odwrotu polskiej armii, w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego zrodził się plan podjęcia rozmów m.in. z Litwą celem nakłonienia jej do utworzenia wspólnego frontu przeciwko bolszewikom.

Stosunki polsko-litewskie w pierwszej połowie XX w. nie były przyjazne. Rodząca się wśród Litwinów od drugiej połowy XIX w. świadomość narodowa napotykała mur niezrozumienia po stronie polskich sąsiadów, którzy nie zauważyli dokonujących się zmian i wierzyli w romantyczną wizję Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w której pod polską supremacją wszystkie narody żyłyby zgodnie. Jednak aspiracje nie tylko Litwinów, lecz także Ukraińców i Białorusinów celowały w stronę zbudowania w pełni suwerennych państw o możliwie szerokich granicach. Polscy mieszkańcy tzw. kresów wschodnich w zdecydowanej większości dążyli do pełnego zjednoczenia w ramach odradzającego się państwa polskiego i nie akceptowali federacyjnych wizji obozu Piłsudskiego. Ignorowali przy tym oczekiwania Litwinów, tłumacząc ich postawę inspiracją niemiecką.

Pierwsze konflikty polsko-litewskie pojawiły się w kościołach i dotyczyły języka nabożeństw, kazań, śpiewanych pieśni. Litewscy księża, kształceni m.in. w sejneńskim seminarium, stali się katalizatorami zmian w świadomości wiernych, których część nie chciała już modlić się po polsku. Drobne konflikty sąsiedzkie były jednak tylko zapowiedzią poważniejszych problemów, które pojawiły się w momencie, gdy zarówno Polska, jak i Litwa odzyskały niepodległość i usiłowały wyznaczyć swoje granice. Siły obu państw były nierówne, ale Litwini mogli liczyć na wsparcie dyplomatyczne ze strony Wielkiej Brytanii, niechętnej powstaniu silnej Polski. Tereny sporne dotyczyły głównie ziem południowej Suwalszczyzny, Grodzieńszczyzny, Nowogródzczyzny i przede wszystkim Wileńszczyzny. We wszystkich wymienionych regionach przewagę liczebną mieli Polacy, ale obszary te wchodziły w skład byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, więc litewscy politycy żądali włączenia ich do państwa litewskiego, ignorując fakt, że ziszczenie ich wizji spowodowałoby, że mogliby stracić większość w tym wielonarodowym tworze.



Hołd w Ostrej Bramie po wyzwoleniu Wilna. Wśród rzeszy wiernych pod Ostrą Bramą widoczny Naczelnik Państwa Józef

**Piłsudski (na pierwszy planie, w
środku), 27 kwietnia 1919 r. Fot.**

NAC

Wiosną 1919 r. Polakom udało się odebrać z rąk bolszewickich Kresy Północno-Wschodnie z Wilnem na czele, ale rząd litewski uznawał ten stan za przejściowy, jako polską okupację. Józef Piłsudski nie zdecydował się na bezpośrednie włączenie tych ziem do Polski. Mimo licznych trudności, wciąż liczył na zbudowanie państwa federacyjnego. Nie zdecydował się też na przeprowadzenie plebiscytu, a zajęтым obszarem administrował podległy mu Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. Trudna sytuacja gospodarcza, niesprawna administracja, niski poziom bezpieczeństwa, przeciągający się stan tymczasowości nie podnosiły autorytetu państwa polskiego.

Wobec dysproporcji sił Litwa nie podejmowała próby zbrojnego zajęcia spornych terytoriów, licząc bardziej na dyplomację i nacisk ententy. Konflikt przybrał szczególnie ostrą formę w sierpniu 1919 r. na południowej Suwalszczyźnie, gdy po opuszczeniu tych ziem przez Niemców Litwini nie chcieli wycofać się za linię demarkacyjną wyznaczoną przez państwa alianckie (tzw. linię Focha, przebiegającą niemal tak samo jak dzisiejsza granica polsko-litewska). Przeciw nim wybuchło powstanie sejneńskie, wsparte w ostatniej fazie przez regularne Wojsko Polskie, w tym 41. Suwalski Pułk Piechoty, dowodzony przez pochodzącego z powiatu kalwaryjskiego mjr. Mieczysława Mackiewicza. Rozmowy rozejmowe w Czerwonce (wieś położona w połowie drogi między Suwałkami a Szypliszkami) na początku września 1919 r. doprowadziły do wycofania wojsk litewskich za linię Focha, a nawet objęcia polskim zarządem dwóch miejscowości – Wisztyńca i Lubowa, które znajdowały się po litewskiej stronie powyższej linii.



**Mieczysław Mackiewicz (1880-
1954) w mundurze generalskim
Wojska Polskiego, kawaler
Orderu Virtuti Militari**

Negocjacje bez partnera

W wyniku ofensywy Armii Czerwonej latem 1920 r. Kresy Północno-Wschodnie znów znalazły się w rękach bolszewików. Wtedy też, 12 lipca, doszło do podpisania umowy między państwem litewskim a Rosją sowiecką, na mocy której m.in. Wilno miało zostać przekazane Litwinom. Także opuszczoną latem 1920 r. przez Wojsko Polskie część Suwalszczyzny zajęli żołnierze litewscy w nadziei, że i te ziemie przypadną ich państwu.

Zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 r. zmieniło oblicze wojny. W pogoni za cofającym się wrogiem polskie oddziały dotarły do okupowanej przez Litwinów Suwalszczyzny. Polska, uznając za swego wroga wyłącznie Rosję sowiecką, nie dążyła do konfliktu z Litwą, szukała możliwości pokojowego rozstrzygnięcia spornych kwestii, ale za najpilniejszą sprawę uznawała uzyskanie pomocy w przygotowywanej bitwie niemeńskiej. Jeszcze w lipcu tr., a więc w okresie szybkiego odwrotu polskiej armii, w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego zrodził się plan podjęcia rozmów m.in. z Litwą celem nakłonienia jej do utworzenia wspólnego frontu przeciwko bolszewikom. Do reprezentowania Polski Sztab Generalny ostatecznie wytypował swych przedstawicieli w osobach znanego już władzom litewskim płk. Mieczysława Mackiewicza oraz rtm. Adama Romera, referenta ds. litewskich II Oddziału (wywiad i kontrwywiad) Sztabu.

Po uzyskaniu pisemnej instrukcji od szefa sztabu oraz po spotkaniu Mackiewicza z przebywającym w Siedlcach Józefem Piłsudskim polska delegacja przez Gdańsk i Lipawę dotarła do Kowna. Rozmowy rozpoczęły się 27 sierpnia w gabinecie płk. Konstantego Kleszczyńskiego, szefa litewskiego sztabu generalnego. Oprócz niego stronę litewską reprezentowali minister obrony krajowej ppłk Konstantinas Žukas oraz dowódca armii czynnej ppłk Ładyga, można więc uznać, że Kowno traktowało rozmowy poważnie, zwracając się do polskich oficerów także jako reprezentantów rządu.



K. Kleščinskis
Lietuvos Armijos General. Štabo viršininkas. | Chief of the general staff of the Lithuanian Army.

Płk. Konstanty Kleszczyński
(Konstantinas Kleščinskis), szefa
litewskiego sztabu generalnego



A. Žukas
Pulkininkas, Krašto Apsaugos Ministeris (VI Kab.) | Minister of War (VI. cab.), Colonel.

Ppłk Konstantinas Žukas,
minister obrony krajowej

Polska delegacja w trakcie trzech kolejnych spotkań przedstawiła dwa główne postulaty. Przede wszystkim chodziło o zawarcie wspomnianej wcześniej umowy wojskowej, której kluczowym celem byłoby zabezpieczenie lewego skrzydła wojsk polskich, m.in. poprzez przejęcie przez polskich żołnierzy kontroli nad linią kolejową Grodno–Lida–Mołodeczno lub uzyskanie gwarancji, że Litwa wystawi odpowiednio duże siły, zdolne do powstrzymania wojsk sowieckich w trakcie ewentualnej próby oskrzydlenia polskich oddziałów. Dążono również do uzyskania od Litwy zwolnienia z internowania rozbrojonych w lipcu 1920 r. oddziałów płk. Stefana Paślawskiego. Litwini natomiast, deklarując ścisłą neutralność, oczekiwali, że polskie wojska nie wkroczą na tereny przyznane im przez Rosję sowiecką na mocy umowy z 12 lipca 1920 r. Proponowali też tymczasowe utrzymanie litewskiej okupacji na Suwalszczyźnie.

Obie strony w swych oczekiwaniach całkowicie się rozminęły: Polska naiwnie zakładała, że Litwa dobrowolnie zrezygnuje z korzyści terytorialnych, jakie dawała jej umowa z Rosją sowiecką, i bez żadnych spodziewanych korzyści weźmie udział w wojnie, której finał był ciągle nieznany. Litwa zaś nie wierzyła w dalsze sukcesy Polski i wołała postawić na pewniejszego i hojniejszego partnera.

„Wybór ten oczywiście uczyni na niekorzyść Polski”

Nie mogąc się doczekać odpowiedzi na złożoną przez Polskę pisemną propozycję warunków umowy wojskowej, rtm. Adam Romer, zastępujący nieobecnego w Kownie płk. Mieczysława Mackiewicza, udał się 31 sierpnia do litewskiego ministra obrony krajowej ppłk. Konstantinasa Žukasa i ponownie zaproponował mu zawarcie prawdopodobnie tajnej umowy wojskowej. Możliwe, że zdradził mu też kluczowy dla planowanej już wtedy dla rozpoczęcia operacji niemeńskiej manewr, gdyż sygnalizował możliwość wkroczenia w jej trakcie na litewskie terytorium. Taki wniosek wynika z analiz treści fragmentu sprawozdania z przebiegu negocjacji w Kownie, w którym ppłk Mackiewicz pisze, że rtm. Romer w jego imieniu miał powiedzieć litewskiemu ministrowi, że po zawarciu umowy wojskowej

„Polska, rozumiejąc doskonale ciężkie położenie Litwy, ewentualne czysto formalne protesty Litwy przeciwko naruszaniu jej neutralności, w obawie przed ewentualnie możliwą jeszcze zemstą bolszewicką będzie chętnie odkładać *ad acta*, aż sytuacja pomyślna dla naszego współdziałania dostatecznie się wyjaśni”

oraz że

„niestawienie oporu posuwającym się przez Sejny wojskom polskim ze strony wojsk litewskich posłużyć powinno za dobry początek zgodnego współdziałania”.

O planowanym przebiegu pierwszej fazy operacji rtm. Romer został poinformowany listem wysłanym przez ppłk. Mackiewicza, który z kolei prawdopodobnie dowiedział się o nim od któregoś z dowódców polskich jednostek, np. ppłk. Nieniewskiego lub kogoś z jego sztabu, których spotkał w czasie swojej interwencji na Suwalszczyźnie. Zdarzenie to potwierdzałoby hipotezę, że ogólny zarys planu pierwszej fazy operacji niemeńskiej był opracowany najpóźniej pod koniec sierpnia, a nakaz zachowania tajemnicy wojskowej nie był bezwzględnie przestrzegany.

Zdaniem polskiej delegacji propozycja porozumienia wojskowego początkowo była poważnie rozważana przez stronę litewską, jednak wieczorem 28 sierpnia 1920 r. doszło do zajęcia przez polskie wojska Augustowa i, według władz litewskich, walk z broniącymi miasta oddziałami litewskimi, które to wydarzenie usztywniło stanowisko Kowna. W tym dniu, kilka godzin wcześniej, Juozas Purickis, minister spraw zagranicznych Litwy,

wystosował telegram do ks. Eustachego Sapiehy, szefa MSZ w Warszawie, z prośbą o nieprzekraczanie przez polskie wojsko linii Grajewo–Augustów–Sztabin. W odpowiedzi minister Sapieha w depeszy z 31 sierpnia tr. poprosił o wycofanie wojsk litewskich za linię Focha oraz zaproponował rozpoczęcie bezpośrednich rokowań polsko-litewskich, licząc na przedstawienie przez stronę litewską konkretnych propozycji w tej sprawie. Depesza Sapiehy była spóźniona o kilka dni, polskie oddziały do końca sierpnia wyparły już żołnierzy litewskich za linię Focha.

Rząd litewski, oczekując na polskie stanowisko wobec noty z 28 sierpnia, nie spieszył się z odpowiedzią na postulaty złożone 30 sierpnia tr. przez polską delegację w Kownie. 31 sierpnia pytany przez rtm. Romera o litewskie stanowisko ppłk Żukas odpowiedział:

„Nieprawdą jest jakoby pomiędzy naszymi a polskimi wojskami nie doszło do starć, są zabici i ranni [chodzi o walki o Augustów – J.W.]. Przelana krew litewska woła o pomstę. Dowódca dyw[izji] rozlokowanej pomiędzy Grodnem a Suwałkami uważa się za będącego na stopie wojennej z Polakami. Przedstawicielowi wojskowemu Litwy, który miał razem z panem udać się do Warszawy kazałem rozpakować walizę. Rząd swego przedstawiciela zapewne również nie wyśle, gdyż byłoby to tylko narażeniem go na pośmiewisko. Zastanawiam się nad kwestią, czy nie wypadnie niezwłocznie wypowiedzieć wojnę Polsce. Wydałem już rozkaz internowania oficerów bryg[ady] Paśławskiego na prawach zwyczajnych jeńców wojennych. Polscy oficerowie i żołnierze będą umieszczeni w obozach, skąd uciekać im będzie niemożliwym. Podejrzewam wojskowych Polaków internowanych obecnie na Litwie o szeroko uprawianą działalność szpiegowską. Równocześnie rząd przyjmie wszelkie środki represyjne przeciwko polskiej ludności cywilnej w celu uniemożliwienia jej jakiegokolwiek działalności na rzecz Polski i jeńców. Osadzeni już w więzieniu działacze polscy sądzeni będą z całą surowością praw wojennych. Dowództwo litewskie uświadamia sobie, że znajduje się w przededniu walki na śmierć i życie z najazdem Polski i uczyni wszystko, by stać się dla Polski przeciwnikiem groźnym, chociażby przy pomocy właśnie bolszewików oraz Niemców, którzy mogą uczynić groźną dla nas [*sic!* chodziło pewnie o »was« – J.W.] dywersję na Śląsku Górnym. [W] powodzenie waszej akcji na froncie bolszewickim nie wierzę. Życzę wam i całemu światu powodzenia z wyjątkiem mojej ojczyzny litewskiej, która w razie waszego zwycięstwa nad bolszewikami zginie również. Polacy żadnych umów nie dotrzymują, najlepszym dowodem czego posłużyć może przekroczenie linii demarkacyjnej Focha prawie zaraz po jej ustanowieniu. Natomiast bolszewicy przyznali Litwie jej naturalne i prawne granice i umów swoich z nami świącie dotrzymują. Dalsze istnienie państwa sowieckiego i utrzymanie jego mocy wojennej w obecnej chwili wobec wrogiego stanowiska Polski w stosunku do naszych aspiracji narodowych i poparcia udzielanego Polsce przez inne mocarstwa najlepszą a właściwie jedyną są gwarancją zachowania niepodległego bytu Litwy. Litwa zasadniczo pragnie żyć spokojnie, w pokoju i w zgodzie z wszystkimi sąsiadami o ile jednak będzie zmuszona w obecnych warunkach do wyboru między Polską a Rosją sowiecką to wybór ten oczywiście uczyni na niekorzyść Polski”.

Wobec takiej postawy, nie otrzymawszy pisemnej odpowiedzi na złożone wcześniej propozycje, polski

przedstawiciel 1 września 1920 r. wyjechał z Kowna, uznając, że zerwanie negocjacji nastąpiło z winy rządu litewskiego.

Nie tylko Polacy ponieśli porażkę w negocjacjach kowieńskich. Także stronie litewskiej reprezentowanej przez wysokie w hierarchii politycznej i wojskowej osoby nie udało się uzyskać głównego celu rozmów, czyli akceptacji postanowień litewsko-sowieckiej umowy z 12 lipca 1920 r., która m.in. pozostawiała Wileńszczyznę i Grodzieńszczyznę w rękach Litwinów. Polscy delegaci kategorycznie odmówili jej respektowania, podkreślając, że nie mogą ich dotyczyć porozumienia zawarte bez udziału Polski. Ich reakcja byłaby prawdopodobnie jeszcze ostrzejsza, gdy wiedzieli o tajnych załącznikach do tej umowy, które gwarantowały Rosji sowieckiej prawo do prowadzenia działań wojennych z Polską na terenach formalnie przekazanych Litwie.



Uczestnicy rozmów polsko-litewskich w Kalwarii, w dniach 16-18 września 1920 r. Od lewej jako czwarty stoi ppłk Mieczysław Mackiewicz, przewodniczący delegacji polskiej; szósty to gen. lejtnant Maksymas Katche, przewodniczący delegacji litewskiej; dziewiąty to rtm. Adam Romer, przedstawiciel Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Kalwaria, wrzesień 1920 r. Fot. Muzeum Okręgowego w Suwałkach

* * *

Niepowodzeniem zakończyły się kolejne, prowadzone w Kalwarii w dniach 15-18 września bezpośrednie negocjacje polsko-litewskie. Dopiero spektakularne zwycięstwo Polski w operacji niemeńskiej przekonało

Litwinów, że klęska Rosji sowieckiej jest bardzo prawdopodobna i szanse na utrzymanie południowej Suwalszczyzny są niewielkie. Wzrosły też obawy, że Polska, po bezkarnym naruszeniu terytorium litewskiego w pierwszej fazie operacji niemieńskiej nie zawaha przed dalszym siłowym rozstrzygnięciem spornych spraw na swoją korzyść. Z drugiej strony rządowi polskiemu również zależało na w miarę polubownym uregulowaniu statusu Suwalszczyzny. Te okoliczności, a także interwencja zaangażowanej w spór Ligi Narodów, zdecydowały, że trzecia tura rozmów, tym razem przeprowadzona na początku października w Suwałkach, zakończyła się zawarciem 7 października 1920 r. porozumienia w sprawie zawieszenia broni i ustalenia linii demarkacyjnej na Suwalszczyźnie.

COFNIJ SIĘ